Nr. 68. Lwów, 24 Marca 1877 — Sobota. **Rok II.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja *pod l. 2, ulica Sobieskiego.*

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów nie frankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie	1 złr. 10 ct
ćwierćrocznie	3 „ 30 „
półrocznie	6 „ 60 „
rocznie	13 „ — „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	16 złr. — ct.
półrocznie	8 „ — „
ćwierćrocznie	4 „ — „
miesięcznie	1 „ 85 „

Numer pojedyńczy 6 centów.

Zaproszenie do prenumeraty.

Z dniem 1. kwietnia rozpoczyna się drugi kwartał. Prenumerata na „Kronikę Codzienną" wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową: za kwiecień, maj i czerwiec 4 [illegible] —c. za kwiecień [illegible]

We Lwowie: za kwiecień, maj i czerwiec [illegible] za kwiecień [illegible]

Prosimy o wczesne na[illegible] piaty, ażeby jeszcze przed [illegible] tnia można uregulować nak[illegible] ekspedycje. Prenum[illegible] od 1 i 15 każdego mie[illegible].

Najlep[illegible] przesyłać pieniądze przekazem [illegible]ym.

Razem z prenumeratą na „Kronikę Codzienną" można przesyłać przedpłatę na pismo humorystyczne „Szczutek," w kwocie **2** zlr. **50** ct. kwartalnie.

Prosimy o wyraźne w[illegible]pisanie nazwiska i poczty.

Z administracji „Kron[illegible] Codziennej."

Lwów, 23 marca.

Nie łudziliśmy się od pierwszej chwili podniesienia myśli protokołu europejskiego, ażeby akt ten mógł przyjść do skutku w tej formie, jakaby dogadzała widokom Rosji. Wiedzieliśmy, że Anglja musi zażądać w nim takich modyfikacyj, któreby unicestwiły plany gabinetu petersburgskiego i ubezpieczyły Turcję przed wydaniem jej na łup rosyjskich bataljonów. Lord Derby przyjąwszy protokół w zasadzie i przyrzekłszy hr. Szuwałowowi, że na tle tegoż wejdzie w rokowania, zachował tylko najprostszą zasadę konsekwencji, jeżeli zażądał, ażeby do protokołu, mającego stanowić zbiorowy manifest ze strony Europy, dołączono zobowiązanie się Rosji, jako jednostki w tym koncercie zbiorowym, do demobilizacji.

Mówiliśmy, że Rosji chodziło o uzyskanie pełnomocnictwa europejskiego do przedsięwzięcia egzekucji wojskowej na Turcji. Anglja, swemi modyfikacjami, wykrzywiła zupełnie pierwotną myśl projektu, stylizując w ten sposób protokół, ażeby ani siebie ani żadnego z mocarstw nie zobowiązać do czynnego wystąpienia przeciw Turcji, a tylko zastrzedz, że w razie gdyby Porta żądań konferencji stambulskiej sformułowanych ponownie w protokole nie wykonała, mocarstwa zastanowiłyby się nad krokami, jakieby naówczas przedsięwziąć wypadało. W ten sposób znaczenie i praktyczna doniosłość protokołu spadły poniżej zera, a dyplomacja rosyjska ujrzała się w obliczu nowego fiaska, co najmniej równającego się temu, które poniosła na konferencji stambulskiej.

Lord Derby nieubłaganym był [illegible]nym zamiarze dyplomaty[illegible] ośmieszenia Rosji. Udając, [illegible] wierzy w pokojową dążność protokołu i w ogóle polityki rosyjskiej, przemilczał cały punkt ciężkości projektu jen. Ignatiewa na ten wrzekomy jego charakter i rozumując, iż skoro Europa przychyla się do wniosku rosyjskiego i, wchodząc w jego intencje, spisuje nowy akt, zbiorowo domagający się od Porty wykonania reform, odejmuje tem samem Rosji wszelki powód do trzymania swojej armji na stopie wojennej i grożenia Turcji wydaniem wojny na własną rękę. Dla tego żąda lord Derby równoczesnego zobowiązania się Rosji do natychmiastowej demobilizacji, i zamieszczenia tegoż w samym tekscie protokołu, nawzajem przyrzekając w imieniu Turcji, że takowa rozbroi się także.

Takiego zaszachowania swych ukrytych projektów nie przeczuwał jen. Ignatiew, uniesiony przedwcześnie ponętną mrzonką, że Anglja pozwoli się bez praktycznej rekompensaty wciągnąć w akcję, niweczącą podstawy traktatu paryskiego. Jakkolwiek z bardzo obszernem wybrał on się pełnomocnictwem na swą przejażdżkę dyplomatyczną, tej ewentualności w Petersburgu nie przewidziano, i dla tego musiał się on odnieść do Petersburga po informacje. Nie mogły one naturalnie wypaść w duchu przebiegłych insynuacyj lorda Derby, i dla tego to ów pokojowy wietrzyk, który u schyłku zeszłego tygodnia powiał po Europie, powodując haussę giełd i spadek ażia, poczyna znowu ustępować silniejszym podmuchom grożącej zawieruchy. Wątpimy dziś już nawet w podpisanie, choćby tak niewinnego aktu, jaki sformułował lord Derby, czy jak inni chcą wiedzieć, markiz Salisbury, jeżeli tylko Anglja nie odstąpi od kategorycznego żądania, ażeby Rosja zobowiązała się do równoczesnej z podpisaniem protokołu demobilizacji. Bez tego dodatku protokół będzie farsą, z nim zaś, jak sądzimy nie podpisze go Rosja. Tak stał on się kamieniem obrazy dla dypłomatycznego zażegnania akcji wojennej.

Przekonanie to podziela od wczoraj publicystyka całej Europy, a szczególnie z rzadką jednomyślnością angielska. Podżega zaś Rosję w jej ambicji półurzędowa prasa berlińska. W ostatnich numerach: „Post" i „Norddeutsche allgemeine Ztg." czytamy, że gdyby Rosja zgodziła się na demobilizację, czy to współcześnie z Turcją, czy przed nią czy po niej, wystawiłaby sobie sromotne świadectwo wewnętrznej bezsilności tak, że kto wie, czy skutkiem takiego zrzeczenia się ambicji wielkomocarstwowej, liczne żywioły dziś jej nienawistne, nie zapragnęłyby potrząść tym kolosem na wiotkich nogach i czy nie znaleźlibyśmy się niespodziewanie w obliczu „kwestji rosyjskiej," nie mniej drażliwej i niebezpiecznej, jak turecka? Chory człowiek z nad Bosforu uzyskałby w caracie towarzysza nie doli. Takie wynurzenia półurzędowe ks. Bismarka, mają tę chyba dążność, ażeby mącić wodę w Europie i utrudniać jeszcze bardziej rozwiązanie kwestji wschodniej, która pochłaniając uwagę i siły całej Europy, a niedotykając bezpośrednich interesów Niemiec, pozwala żelaznemu kanclerzowi zażywać swobody w sterowaniu według jego widoków nawą państwa niemieckiego.

Rozwój miasta Lwowa.

VIII.

Miejskie dobra ziemskie.

Mówiliśmy dotychczas o samych takich projektach, których wykonanie wymaga znacznych nakładów pieniężnych. Czas byłby zastanowić się także i nad tem, zkąd wziąć środki na tych projektów urzeczywistnienie?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy także w treści rozpraw rady miejskiej w przedostatniej kadencji — w tym czasie, kiedy roztrząsano wnioski o zaciągnięcie pożyczki w wysokości $2^1/_2$ miljona na uporządkowanie i upiększenie miasta.

Zanim bowiem przyszło do uchwalenia pożyczki, zastanawiano się nad innym wnioskiem (jeśli się nie mylimy, pochodził ten wniosek od p. Jana Dobrzańskiego), ażeby gmina sprzedała wszystkie swoje dobra ziemskie, a uzyskane ze sprzedaży pieniądze ażeby obróciła na budowle i amelioracje wewnątrz miasta. Zwolennicy tego projektu dowodzili wtedy nie bez słusznej racji, że dochód, jaki ma miasto Lwów ze swoich dóbr ziemskich, bynajmniej nie odpowiada ich kapitałowej wartości, że pod względem intraty dobra ziemskie miasta Lwowa wcale nie stanowią wyjątku pomiędzy innemi majętnościami, należącemi do t. z. „martwej ręki", gdyż koszta zarządu pochłaniają tak znaczną część dochodu, że każda jakakolwiekbądź inna lokacja funduszu żelaznego gminy lepiejby się opłaciła. Zwłaszcza zaś, gdyby ten kapitał, jaki przedstawia wartość dóbr ziemskich, własność gminy stanowiących, użytą została w samem mieście i dla miasta, to nietylko wartość samego majątku gminy podniosłaby się w takim razie, ale podniosłoby się także i ogólne bogactwo miasta. Pobierając lichy czynsz za dzierżawę folwarków swoich, musi teraz gmina hojną ręką opłacać się na wszystkie strony na przeróżne prestacje i datki, jakie tytuł właściciela dóbr ziemskich za sobą pociąga na drogi gminne, szkoły, kościoły i cerkwie, zapomogi i remuneracje, dary z łaski, na reparacje budynków, na jakieś deputaty, i t. d. bez końca — tak, że ostatecznie mało co z intraty zostaje. Dobra: Biłohorszcze, Lewandówka, Brzuchowice, Hołosko małe i wielkie, Kleparów, Kulparków, Zamarstynów, Zubrza, Siechów, Pasieki zubrzeckie i Wybranówka, biorąc dwudziestokrotną kwotę podatku, przedstawiają wartość zwyż 1.200.000 złr., a dochód, jaki ten majątek gminie przynosi, dosięga zaledwie 28.000 złr. rocznie, t. j. nie całe $2^1/_2$%, a oprócz tego i inną jeszcze okoliczność wypadałoby wciągnąć w rachubę, mianowicie, że miasto same, t. j. **ludność miejska nie odnosi żadnej korzyści z tych zamiejskich majątków!** Oto na dowód jak się wypłacają gminie posiadłości nieruchome wewnątrz miasta znajdujące się, dość powiedzieć, że np. z samego placowego od fjakrów ma miasto 3600 złr., od bojków 1200 złr., od stanowisk na targowicach miejskich 7800 złr. dochodu i t. d. Bazar na Krakowskiem, który kosztował podobno 40.000 złr., przynosi około 7000 złr. dochodu brutto, tak, że po strąceniu kosztów administracji i podatków, zostanie pewnie ze 20% dochodu. Że i rzeźnia miejska dobrze będzie się opłacała, o tem podobno także nikt wątpić nie zechce. Gdyby więc gmina miasta Lwowa pozbyć się chciała niepotrzebnych jej dóbr ziemskich a wybudowała natomiast, dajmy na to magazyny handlowe, to najprzód gospodarstwu krajowemu oddałoby miasto przez to tę ważną usługę, że owe dobra dostałyby się może w ręce właścicieli, którzyby je inaczej zagospodarowali, jak one mogą być zagospodarowane przez dzierżawców w posiadaniu „martwej ręki", dalej, przy budowaniu znalazłyby zarobek setki przemysłowców i robotników, miasto a nawet można powiedzieć kraj cały uzyskałby zakład, niezmiernie doniosłej użyteczności dla handlu, a czynsz dzierżawny z wynajmu lokalności w magazynach przewyższyłby z pewnością dochód, jaki ma teraz gmina z swoich dóbr ziemskich.

Dawniej, jeszcze tym jednym argumentem można było bronić utrzymywania majątku żelaznego gminy w zamiejskich posiadłościach nieruchomych, że lasy miejskie służyły za regulatora cen drzewa dla ludności miasta, gdyż podług cen w magistrackich składach drzewa, handlarze miarkować musieli ceny opału w swoich składach. Ale teraz, gdy koleje żelazne za bezcen przewożą drzewo z Bukowiny i z Beskidu, gdy do konkurencji z drzewem opałowem staje węgiel k[illegible], rola magistrackich składów [illegible] jako regulatora cen, skończyła się [illegible]rotnie.

[illegible] ktoś może, że dotychczas nie stra[illegible] mocy uchwała rady miejskie[illegible]iająca zaciągnięcie pożyczki gminnej na uporządkowanie miasta, na wzór Krakowa, Stanisławowa, Wiednia, Gracu, Pesztu i t. d. Lecz wiadomo, że teraz jest czas wcale niesposobny do przeprowadzania podobnych operacyj kredytowych, i trudno nawet przewidzieć, kiedy ogólne stosunki targów pieniężnych do tego stopnia polepszą się, ażeby zfinansowanie pożyczki lwowskiej mogło odbyć się z pomyślnym kursem. Kwestja pożyczki nie przeszkadza zresztą bynajmniej sprzedaży dóbr ziemskich do gminy miasta Lwowa należących w tym celu, ażeby tę część majątku żelaznego gminy, jaką ich wartość przedstawia, w realnościach miejskich lokować, gdyż realności miejskie mogą tak samo a może i jeszcze lepiej jak lasy i folwarki służyć za hipotekę do zabezpieczenia pożyczki — gdyby i o ile ona potrzebną była.

Z tych wszystkich powodów przypuszczać ośmielamy się, że rada miejska w teraźniejszym swoim składzie zwrócić raczy ponownie uwagę swoją na te wszystkie korzyści, jakie dla gospodarstwa krajowego, dla stanu majątkowego gminy i dla interesów ludności miasta, sprzedaż miejskich dóbr ziemskich przynieśćby musiała.

Korespondencje „Kron. Codz."

Stambul 16 marca.

(A. Z.) Niepewność ciągła o jutro, zastój handlowy i finansowy, ustawiczne bankructwa, ogólna nędza i niedostatek, drożyzna dawno niepamiętna, nieporadność rządu i jednostek, a wśród tego jakiś niepokój i gorączka ogarniająca wszystkich, głuche wieści o spiskach, aresztowaniach, demonstracjach, przepowiednie nowych zaburzeń i przewrotów, ciągłe oczekiwanie czegoś niespodziewanego a złowrogiego — oto obecny obraz tutejszego stanu rzeczy na zewnątrz i na wewnątrz. Turcja podobną jest dziś do człowieka złożonego ciężką chorobą, w której przyszła kryzis. Lekarze powiadają, że jeżeli tę noc przebędzie, wyzdrowieje. Ale czy ją przebędzie?... Jest to noc, noc prawdziwa i straszna, chaos, z którego Bóg wie, co się jeszcze wyłoni!

---

13)

RAFAEL I [illegible]NARINA

[illegible]

— Nie wi[illegible] gdyż strój ten [illegible] do twarzy... In[illegible] stosowny.

— Nic za[illegible] tylko naprzec[illegible] oczy panu pa[illegible]

Rafael już [illegible] lugach przygoto[illegible]ótn[illegible] szedł ku niemu, wziął [illegible] rękę pal[illegible] pęz[illegible], i z sobie tylko właściwym pośpiechem i pewnością wykonania — jednem pociągnieciem oznaczył owal tej twarzy, którą uczynić miał nieśmiertelną.

Raz już przystąpiwszy do nowej pracy, Rafael, jak i wszyscy genjalni artyści, zapominał o wszystkiem co go otaczało. Pełen zapału dla sztuki, wyłącznie sztuką tylko był zajęty, i nie zwracał uwagi na wrzące obok niego poziome namiętności. Nie widział też płomiennych spojrzeń Vanozzy, a raczej widział je o tyle tylko, o ile potrzebował uchwycić je pod pędzel, aby opromieniony ich blaskiem portret, zachował prawdziwy wyraz twarzy Wenecjanki.

Po dwóch godzinach gorączkowej pracy, znużony artysta wstrzymał się na chwilę; w zmęczonej ręce nie mógł już pędzla utrzymać. Kiedy rzucił okiem na nowy swój utwór, ogarnął go znowu ten sam co poprzednio nieodgadniony przestrach i pobladł nagle jakby bliski omdlenia.

Vanozza podbiegła ku niemu i biorąc go za obie ręce, posadziła na wezgłowiu. Rafael spojrzał na nią błagającem okiem i poprosił o szklankę wody.

Sama wybiegła spełnić żądanie artysty, a on tymczasem szeptał półgłosem:

— Kto jest ta kobieta? gdzie ja ją widziałem? czego ona chce odemnie?

Ale zaniepokojony umysł jego napróżno szukał odpowiedzi na te pytania.

Vanozza powróciła za chwilę niosąc w ręku srebrną tacę rzeźbioną dłutem [illegible]kiegoś współzawodnika Benvenuta Cel[illegible]i, najsłynniejszego złotnika owej wiel[illegible]oki. Na tacy, obok kryształowego [illegible] znajdowało się kilka flaszek, za[illegible]ących owe drogocenne wino, doj[illegible]jące na pochyłościach Wezuwiusza, [illegible]re Włosi, w poetycznym swym języku, nazywają **Łzami Chrystusa**.

— Czysta woda mogłaby panu zaszkodzić — rzekła Vanozza głosem syreny zbiegłej z weneckich lagun. — Kilka kropli **Lacryma Christi** orzeźwią pana. Ze zbyt wielkim zapałem wziąłeś się pan do pracy.

I nie czekając odpowiedzi, podała Rafaelowi kubek pełen szlachetnego napoju, co, jak mówią Włosi, umarłego z grobu by podniósł. Artysta zaledwie umoczył w nim usta, a twarz jego niebawem zwykły odzyskała rumieniec.

Antonia postawiła tacę na stoliczku i patrząc na portret, mówiła w zachwycie, jakby zapominając że malarz może ją dosłyszeć.

— Boże mój! jakże szczęśliwą powinna być kobieta, którąby pokochał ten człowiek!

— Jedną tylko kocham, signoro! — odpowiedział z uniesieniem Rafael, podchodząc ku niej — ale kobieta ta nie należy do tego świata!

— Ah! wybacz pan, nie sądziłam abyś pan mógł dosłyszeć moje słowa. — Ale byłżebyś pan przypadkiem jak mówią u nas w Wenecji, **senza amore**?

— A czyż, nie kochając, mógłbym być malarzem? O tak, pani, kocham młodą dziewczynę, którą niebo umyślnie dla mnie stworzyło. Kobieta ta, to boska gwiazda, o jakiej zawsze marzyłem, a jakiej nigdzie na włoskiej ziemi odszukać nie mogłem; to blondynka, niezbędnie mi potrzebna abym mógł malować Psyche, Helenę, Galateę, wszystkie piękności starożytnego świata, których cudowne historje dostarczają mi niewyczerpany przedmiot do moich fresków.

— Jak widzę gustujesz pan w blondynkach. W takim razie Niemcy powinni szaleć za brunetkami.

— A cóż mnie, pani, Niemcy obchodzą! Mnie potrzeba było złocistych włosów, różanych i oczu niebieskich jak błękit naszego nieba, jak lazurowe morza nasze. Wszystko to jest udziałem mojej Stelli! A niezapominaj pani, że przez długie czasy szukając napróżno, spotkałem ją przypadkiem tylko. Codziennie też składam Bogu dzięki za zesłanie mi tego anioła.

I odtąd dla każdej innej kobiety jesteś pan obojętnym zupełnie? i wszystkie Madonny i Nymfy pańskie będą miały zapewne jasne włosy?

— Któż wie jeszcze, czy owszem, dla kontrastu, nie będę mieszał w moich obrazach blondynek z brunetkami!

— Oh! spojrzyj pan tylko, panie Rafaelu — zawołała Vanozza wskazując na świeżo namalowany obraz — jaka by to krzywda była dla mnie, gdybyś pan nie chciał był zrobić mego portretu!

Rafael rzucił wzrokiem w kierunku wskazanym, a oczy jego spotkały się z namiętnem [illegible]niem. Trudno już było wątpić dłużej. Miłość płonęła w jej oczach, miłość wrząca w największym niepokonanym rozwoju. [illegible] mówiła dalej:

— Serce więc twoje Rafaelu, poświęcone jest odtąd wyłącznie dla tej blondynki. Wszystkie zatem inne kochające cię kobiety, a liczba ich musi być wielką we Włoszech, mają upokorzyć się przed nią, ustąpić jej pierwszeństwa i cierpieć w milczeniu. Ona jedna posiadać ma bez podziału całe serce, w[illegible] miłość boskiego artysty, jaki[illegible] wnego nie ma na całym świe[illegible] panie Rafaelu, tak bydź nie [illegible] nie będzie!

— Na Boga! pani mnie [illegible]

— Posłuchaj mnie, Rafaelu [illegible] młoda i piękna kobieta, opu[illegible] ciebie rodzinę swoją, krewn[illegible] ciół, majątek i rzucając si[illegible] twoich, błagała cię w pokor[illegible]nie, kocham cię całą mocą miło[illegible] jaka w sercu kobiety pomieścić się może, ulituj się nademną!" Powiedz pan, cóżbyś uczynił!

— Podniósł bym ją, i głosem najłagodniejszym, na jaki mógłbym się zdobyć, powiedziałbym jej, że serce moje należy do Stelli i że rozporządzać niem nie mogę.

— Pan byś to uczynił?! — nie, nie miałbyś pan tyle odwagi.

— Możesz pani wierzyć mojemu słowu, że postąpiłbym tak jak mówię.

— Nie, panie Rafaelu, nie wierzę ci, nie wierzę!

— Nie pojmuję w istocie, dokąd zmierza ta rozmowa?

— Wyznam więc całą prawdę, Rafaelu: ja to jestem ową kochającą cię kobietą, ja padam na kolana przed tobą. Wszystko na świecie porzuciłam, aby zbliżyć się do ciebie. Nie [illegible] moje swego u[illegible]? [illegible] się [illegible] prawo [illegible] najgorliw[illegible] spojrzenie [illegible] przelot[illegible] pogrążały [illegible] dla tego, że [illegible] miała[illegible] szczę[illegible] i umrzeć [illegible]

I schwyciwszy dłoń Rafaela, przycisnęła ją namiętnie do swego łona.

Ale Rafael już jej nie słyszał; poznał w niej tę samą kobietę, którą spotkał w domu Mammy Lucii, i nie wyrzekłszy ani jednego słowa, nie patrząc [illegible] nią, wybiegł jak szalony z pałacu i nie zatrzymał się aż w zacisznym swym domku na Nowem mieście.

Antonia Vanozza padła zemdlona w pysznym swym buduarze, przed potretem, który nie miał być nigdy wykończonym.

XIV.

Uroczystość w B[illegible]ccano.

Przybywszy do domu, Rafael zamknął się w pracowni i z okiem wlepionem w portret Fornariny, naszkicowany pamiętnego owego pierwszego wieczoru ich miłości, pogrążył się w milczącej zadumie.

Z głębokich tych rozmyślań, długą trwającą chwilę, wyrwało go dopiero nadejście Stelli, która o zwykłej godzinie opuściła górne mieszkanie i podniosła wielką zasłonę makatową, oddzielającą pracownię od dalszych apartamentów. Na szelest jedwabnej jej sukni, Rafael podniósł głowę, i ujrzawszy przed sobą cza-

Ogłoszenie konstytucji było faktem, który na schorzały od dawna organizm Turcji wywarł wpływ wstrząsający i rozwinął ukrytą w ciele chorobę. Był to jeden z owych środków leczniczych, — które czasem uzdrawiają, ale częściej zabijają. Dziś Turcja jest w gorączce i fantazuje na temat ostatnich wrażeń, które tak potężnie na nią wpłynęły, na temat konstytucji, wolności, praw narodowych i t. p. Słysząc te fantazje, możnaby sądzić chwilami, że to przytomne objawy budzącego się poczucia narodowego, lecz nie — to są tylko gorączkowe fantazje i szamotania się.

Bolesna to choroba i nie ma jednego członka w całym organizmie, któryby zdrów był zupełnie. Od góry do dołu wszystko chroma, wszystko podkopane, wszystko zakwestjonowane. Klasę uboższą, zwłaszcza robotniczą gniecie brak zarobku powstały z zastoju przemysłowego, wywołanego przygotowaniami wojennemi i niepewnością w czasie wojny krymskiej drożyzna, zwiększona stosunkiem pieniędzy papierowych do monety kruszcowej. Dla pieniędzy papierowych (kaime) istnieje wprawdzie kurs przymusowy, ale nikt go się nie trzyma. Każdy przyjmuje je po takim kursie, po jakim musi, lub jakim mu się podoba. [illegible] ograniczają się w swoich wyd[illegible] skutek czego upadają znów [illegible] py. Każdy dzień przynosi [illegible] bankructwa i upadłości naj[illegible] mowanych firm. Wyrob[illegible] niast jak było dotychczas, w monecie miedzianej, wypłacają pieniędzmi papierowemi, podczas gdy jedną lirę wymieniać można obecnie na 151 piastrów w miedzi, a na 192½ piastrów w kaimach. Wyrobnik, którego zarobek i tak się zmniejszył, musi artykuły żywności opłacać podwójnie. Chleb kosztuje teraz 3 piastry od oka w kaimach — ceny takiej nie było nawet podczas wojny krymskiej — wołowina 11 — 13 piastrów, baranina 14 piastrów od oka; petroleum (dawniej 4½ do 5 piastrów) kosztuje teraz 12½ piastrów w kaimach od oka. Można powziąć z tego wyobrażenie o nędzy, jaka ogarnęła biedniejsze klasy ludności. Winę tej ogólnej nędzy przypisują tu wszyscy Rosji, która zagrażając Turcji i zmuszając ją do uzbrojeń, ten stan rzeczy sprowadziła, stąd nienawiść i wściekłość przeciwko Rosji, począwszy od najwyższej do najniższej klasy ludności, nie ma granic. Stowarzyszenia religijne wszelkich wyznań robią usiłowania, ażeby powszechną nędzę złagodzić, ale to są krople wody na ogromny pożar! Prasa miejscowa wzywa bogatszych do niesienia pomocy ubogim. Zawiązują się w tym celu komitety. Wiadomości z głębi kraju donoszą o straszliwem położeniu niższych klas ludności z powodu zupełnego zastoju w handlu i nieurodzaju w ubiegłym roku. W Brussie znajduje się około 4.000 robotników bez zarobku i chleba. Koło Ismidu i Mudanji wybuchł tyfus głodowy. Prócz tego w wielu okolicach Turcji europejskiej panuje zaraza na bydło, która niedawno pojawiła się także w Małej Azji, w okolicach Kutahji i Afium-Karahissaru. Patrjarcha ormiański wystosował do rządu prośbę, ażeby mu kilka ambarasów (magazyny zbożowe, w których złożone są rocznie dziesięciny) wyznaczył do rozdzielenia zawartego w nich zboża pomiędzy biednych Ormjan w okolicy Ismidu.

Stambul 17 marca.

Zapowiedziane urzędowo i mające nastąpić wkrótce powołanie pod broń czwartej kategorji redyfów, odciągnie znów, zwłaszcza w prowincjach czysto-muzułmańskich, kilkaset tysięcy rąk od pracy, tak potrzebnych przy zbliżającej się wiośnie.

Co się tyczy armji, to nadchodzące o stanie jej wiadomości nie zbyt brzmią pomyślnie. Jeżeli dużo złego piszą o armji rosyjskiej, to jeźli nie więcej, pewnie nie mniej, dałoby się powiedzieć o armji tureckiej. Pomiędzy Rosją a Turcją zdaje się panować współzawodnictwo, nie w tem, kto z nich lepiej, lecz kto gorzej przygotowanym jest na ewentualną wojnę. Żołnierz turecki, regularny zwłaszcza, jest wyśmienity, mało wymagający, wytrzymały. Ale przymioty te, bywają na zbyt wielką próbę wystawiane. Po obozach stoi wojsko o głodzie i chłodzie; brak pożywienia, brak ciepłego odzienia, brak obówia mnoży w wojsku choroby. — Zawiązał się tu był komitet w celu zbierania składek na armję. Lecz wkrótce okazały się malwersacje, nadużycia, poczęto podnosić skargi i rząd rozwiązał komitet, wzywając do składania datków w ustanowionej ku temu komisji wsparcia przy ministerstwie wojny. Rząd wyznaczył trzech urzędników do zbadania rachunków komitetu, a kilku z członków zostało uwięzionych za dokonane i dowiedzione defraudacje. Widzicie więc, że i pod tym względem nie lepiej dzieje się tu jak w Rosji.

Fizjognomja Stambułu smutna i przytłumiona. Czuć w powietrzu jakby przygnębienie jakieś. Lokale poświęcone rozrywkom na Gałacie stoją pustką, w hotelach wyższego i niższego rzędu brak przyjezdnych, kawiarnie również opustoszone, tylko w restauracjach i po tawernach najniższej kategorji czuć jeszcze ruch i życie.

Ruch okrętowy zmniejszył się ad minimum, prawie ustał. Port na Bosforze, do niedawna jeszcze przepełniony okrętami kupieckiemi i parowemi, teraz pusty prawie. W zeszłym tygodniu widziałem po stronie stambulskiej, gdzie wyładowują towary do urzędu cłowego, wszystkiego wszystkiem trzy kupieckie parowce i zaledwie 30 zagranicznych statków żaglowych. To samo już świadczy o ogólnym zastoju w handlu.

O spiskach, demonstracjach, aresztowaniach nie donoszę wam, bo zapewne wiecie już o tem z telegramów. Jakkolwiek przesadne w tej mierze głoszą wiadomości dzienniki europejskie, to jednak nie da się zaprzeczyć, że coś tu wre i kipi potajemnie. — Wczoraj rozeszła się pogłoska o wykryciu nowego spisku w celu wyprawienia demonstracji w czasie otwarcia parlamentu. Otwarcia tego, wyczekują tu w ogóle, jako ciekawego widowiska raczej, niżeli jako ważnego aktu politycznego. O istocie parlamentu bardzo niejasne panuje tu w ogóle wyobrażenie, nawet pomiędzy przybyłymi posłami, którzy zdradzają wielką niepewność siebie i niedowierzanie. Otwarcie parlamentu odłożone zostało na pojutrze, 19 b. m., z powodu, że wymagana w konstytucji do obrad parlamentarnych dwie trzecie części członków jeszcze się nie zjechała, czemu trudno się dziwić, zważywszy, że niektórzy członkowie po dwa miesiące pielgrzymować muszą na sesję parlamentarną!... Rząd rozesłał zatem rozkaz do gubernatorów, ażeby wezwali deputowanych do przyspieszenia podróży. Karty zapraszające na otwarcie parlamentu drukują się już w biurze ceremonjalnem w. Porty i będą rozdane nietylko między dyplomatów zagranicznych i dygnitarzy państwowych, ale i pomiędzy publiczność. Sułtan osobiście otworzy sesję parlamentu w sali pałacu Dolma-Bagcze. O tej ceremonji doniosę wam w następnym liście.

Przegląd polityczny.

[illegible], 23. marca.

O protokole londyńskim i przyszłych [illegible] losach dzienniki zagraniczn[illegible] zają następujące zdania: „Daily [illegible]" mniemają, że czy po podpisaniu tego protokołu nastąpi demobilizacja armji rosyjskiej, czy nie; w najlepszym razie stan rzeczy na Wschodzie powróci do tego punktu, na jakim znajdował się przy wybuchu powstania w Hercegowinie; sytuacja jednak ukaże się ca[illegible] odmienną, ponieważ powstanie [illegible]ie stłumione) i wynikające z tego [illegible] usposobienie, dalej pogorszający [illegible] finansowy i polityczny Turcji, [illegible] wtrącanie się dyplomacji, nowy [illegible]woła. Prawdopodobnie nim rok [illegible] (czy nie za długi termin?) [illegible]nsfield i lord Derby znajdą się [illegible]mi do zajęcia się wielce po[illegible] tją wschodnią gorliwiej, aniże[illegible] miało miejsce. — „Morning Post" [illegible]i, że jak tylko rzecz z protokołem zostanie załatwiona, rozpoczną się wielkiej doniosłości rokowania z Turcją. Rosyjski program przybiera coraz wyraźniejsze zarysy, jak również i losy Turcji, pomimo mów parlamentarnych i tronowych coraz widoczniej zakreślają się. — Sułtan, jak utrzymuje „Köln. Ztg.", każe sobie codziennie podawać z obserwatorjum wiadomość „o położeniu gwiazd" i z nich chce wyczytać przyszłość swojego państwa. — Do „Pester Lloyda" donoszą: „Według nadeszłych dziś wiadomości, podpisanie protokołu jest wprawdzie spodziewane, ale na spełnienie tego potrzeba jeszcze kilka dni zaczekać, W ogóle cała ta sprawa wcale zimno przyjmowana jest przez koła dyplomatyczne i nikt nie ukrywa się z obawą, iż zdobycze osiągnięte przez podpisanie protokołu rychło wywołają rozczarowanie. Nietylko istnieje powątpiewanie czy protokół, którego projekt, według wiadomości z Londynu, przesłany już został przez Mussurusa baszę do Konstantynopola, zostanie przez Portę przyjęty, ale panuje także niepewność w sprawie rozbrojenia. Już teraz występuje pytanie, kto się pierwej rozbroi. I tu zaraz napotyka się okoliczność, że Turcja uczynić tego nie może z powodu wzmagającego się powstania w Bośnji, tudzież niedoszłych jeszcze do żadnego stanowczego rezultatu rokowań pokojowych z Czarnogórą. Jeżeli Rosja nawet przystąpi na demobilizację, to i w takim razie w Konstantynopolu nie będą mogli przystać na to. Tym sposobem z kwestji rokowania właśnie może wywiązać się wojna i londyńskie układy pokojowe posłużą do tego tylko, by podać w ręce Rosji dawno pożądany casus belli; gdyż w takim razie całe odium krwawego starcia spadnie na Turcję. — W związku z tym ostatnim ustępem dziennik „France" przytacza następujące uwagi: „Wraz z podpisaniem protokołu posłowie mocarstw powrócą na swe stanowiska do Konstantynopola i dokument ten podadzą wspólnie do wiadomości Porty, z żądaniem uwzględnienia takowego. Gdy Porta w tym lub owym sensie odpowie, mocarstwa umówią się co do czasu, w którym ułożone będą dokładne warunki uzbrojenia. Ponieważ Porta prawdopodobnie będzie uchylać się od rozbrojenia, dopóki potężna rosyjska armja stoi na jej granicach, więc odnośne układy niezawodnie będą szły z oporem i długo potrwają. Rząd cara Aleksandra, jak nas zapewniają, ma zamiar układy w kwestji rozbrojenia rozpocząć już w pierwszych dniach kwietnia. Co zaś do terminu, jaki ma być udzielony Porcie, dyplomacja zaczeka na wyjaśnienie jak i w jakim przeciągu czasu zamierza wprowadzić w wykonanie reformy zalecane jej w protokole. Od tego o ile dywan okaże się stojącym na wysokości zdania reformatorskiego, które sam sobie postawił, zależeć będzie długość czasu, jaki udzielony mu będzie dla urzeczywistnienia ostatecznego celu, to jest polepszenia losu chrześcijan na Wschodzie. Samo przez się rozumie się, że gdyby doświadczenie kilkotygodniowe było niezadawalające, gdyby w Konstantynopolu wybuchła rewolucja, lub też w prowincjach rozpostarło się powstanie, będące naturalnym wynikiem prześladowania, w takim razie mocarstwa naradzą się nad bezzwłocznem użyciem środków właściwych dla położenia końca takiemu stanowi rzeczy, a to na podstawie angielskiego protokołu. Pokój zatem zależy obecnie od decyzji rządu tureckiego. — Nakoniec serbski dziennik „Istok" omawiając protokół londyński utrzymuje, że jeżeli Rosja nim się zadowoli i przystąpi do odwrotu, tę dowiedzie tem, że polityka jej jest najnaiwniejszą, a jej mężowie stanu są najnieudolniejsi. Dziennik ten wierzy w wojnę, która dla Rosji stała się koniecznością.

Do „Polit. Corr." donoszą z Londynu, że do dnia 21 b. m. nie zdołano jeszcze dojść do ostatecznego porozumienia w sprawie protokołu. Pomimo gadaniny dzienników, gabinet St. James chce koniecznie zarezerwować w pomienionym protokole miejsce dla oświadczenia się Rosji w przedmiocie demobilizacji. Rosja zaś nie ma nic przeciw demobilizacji, ale chce zobowiązać się do niej dopiero po podpisaniu protokołu. Na tym punkcie wszystko się zahacza. Gdy się ta okoliczność załatwi, nastąpi podpisanie protokołu przez mocarstwa, nieposiadające dotąd żadnych wiadomości o jego treści.

W dyplomatycznych sferach układy Porty z Czarnogórą poczytują za ostatecznie chybione. Na taki wypadek książę Mikołaj przesłać ma notę do reprezentantów mocarstw rezydujących w Raguzie, w której wyrazi, że kwestja posiadania portu jest dla Czarnogóry kwestją żywotną (Brodfrage) odstępuje jednak od niej, ażeby uwzględnić życzenia gabinetów pragnących, by między Czarnogórą a Turcją został zawarty pokój. Dalej w dokumencie powyższym ma być oświadczenie, że co do innych punktów Czarnogóra ustępstw czynić nie może; dotyczą one bowiem miejscowości, które zawsze doprowadzają do godnych pożałowania starć pogranicznych. Jeżeli taki stan rzeczy ma być nadal utrzymany, w takim razie lada dzień można spodziewać się nowego konfliktu. Według ostatnich telegraficznych wiadomości, zawieszenie broni między Turcją a Czarnogórą przedłużone zostało do 14 kwietnia.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

(k.) **Z rady miejskiej.** Na wstępie przedwczorajszego posiedzenia zawiadomił prezydent radę, iż uchwalone na jednem z poprzednich posiedzeń petycje do ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w przedmiocie budowy gmachu namiestnictwa zostały już na ręce p. namiestnika złożone, i że tenże przyrzekł sprawie tej swoje poparcie. Prócz tego wystosował prezydent podobną petycję do Wydziału krajowego o rychłą budowę gmachu sejmowego.

Następnie przyjęto w drugiem czytaniu uchwałę, zezwalającą na sprzedaż gruntu miejskiego za rogatką janowską p. Michałowi Mansowi — i przychylono się do prośby przełożonej zakładu św. Zofji, pani Antoniny Mirskiej, t. j. zezwolono na wypłatę polowy z zostawionej na rok bieżący w budżecie subwencji w kwocie 525 zł. jakoteż na wypłatę polowy ze sumy 250 zł. z rubryki 12 budżetu, przeznaczonej na leki dla dziecięcego szpitaliku, pomieszczonego w tymże zakładzie.

Dr. Goldman interpeluje prezydenta, dlaczego nauczyciele dwóch szkół ludowych przyjętych w zeszłym roku na gminę nie zostali dotąd systemizowani. — Prezydent odpowiada, że sprawa ta ugrzęzła w radzie szkolnej krajowej.

Sprawa oddania przedsiębiorstwa robót ręcznych około rekonstrukcji i konserwacji dróg żwirowych we Lwowie nie przyszła pod obrady z powodu nieobecności sprawozdawcy.

Prezes zamknął o godzinie ¼8 jawne i zarządził posiedzenie tajne.

Wyścigi konne w Galicji w 1877 r. Tor lwowski. Piątek dnia 29 czerwca. Bieg I. Nagroda towarzystwa 400 zł. w. a. 3letnie ogiery i klacze urodzone w Galicji, W. księstwie Krakowskiem i na Bukowinie, lub sprowadzone tamże przed końcem roku następującego po roku urodzenia. Meta 1600 metr. (1 mila ang[illegible] Waga: 57½ kilogr. klacze 1½ kilogr. mniej.) Konie pół krwi 2½ kilog[illegible] Koń, który wygrał 1000 zł. [illegible] zł. 1½ kilogr. jeśli wygrał 200[illegible] zł. 3 kilogr., jeśli 3000 zł. l[illegible] 4½ kilogr. więcej; jednak za wygrane koń tylko jednemu z tych obciążeń podlega. Wkładka 60 zł., wycofanie traci połowę. Drugi koń dostaje połowę wkładek. Mianować do dnia 15 maja 1877 r.

Bieg II. Nagroda dam. Konie wszystkich krajów będące własnością członków towarzystwa. Panowie jeżdżą w kolorach. Meta 1600 metr. (1 mila ang.). Waga: 3letnie 60 kilogr., 4letnie 67½ kilogr., 5letnie i starsze 70 kilogr. Klacze 1½ kilogr. mniej. Wkładka 25 zł. bez wycofania. Mianowicie do dnia 15 maja 1877 roku. Drugi koń ratuje wkładkę.

Bieg III. Nagroda cesarska I. klasy 3000 zł. w. a. 3letnie i starsze ogiery i klacze w monarchji austrjacko-węgierskiej urodzone lub w roku urodzenia tamże sprowadzone. Meta: (2½ mili ang.) Waga: 3letnie 55½ kilogr., 4letnie 65 kilogramów, 4letnie i starsze 68½ kilogr. Klacze 1½ kilogr. mniej. Konie czystej krwi orjentalnej 6 kilogr. Konie pochodzenia orjentalnego i pół krwi 3½ kilogr. mniej. Koń, który wygrał w jednym biegu 3000 zł. do 5000 zł. włącznie 2½ kilogr. jeśli wygrał dwa takie biegi, lub w jednym biegu 5000 zl. lub więcej, 4 kilogr. więcej, jednak za wygrane koń tylko jednemu z tych obciążeń podlega. Wkładka 150 zł., wycofanie traci połowę. Deklarowane na miesiąc przed biegiem wycofanie, wynosi tylko 50 zł. Drugi koń dostaje połowę wkładek, resztę wkładek zwycięzca po odtrąceniu pojedyńczej wkładki dla trzeciego konia. Mianować do dnia 1 kwietnia 1877 roku. (D. n.)

Teatr. Dziś dnia 24go o godz. 4 popołudniu „Marnotrawca" melodramat w 3 aktach: o godzinie 7 wieczór „Straszny dwór", opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Koncert. W kasynie mieszczańskiem odbędzie się w niedzielę 25go b. m. koncert pod kierownictwem i ze współudziałem pana Ludwika Marka, dyrektora „Harmonji" i ze współudziałem pani M. Hinze, p. Felicji Świtalskiej i p. Artura Barthelsa. Dochód przeznaczony na cele dobroczynne. Program ogłoszony będzie jutro. Początek o ½8 wieczór. Lista dla członków otwartą jest w kancelarji kasyna mieszczańskiego u marszałka przy ulicy Akademickiej. Również tamże wydają się bilety dla nieczlonków po 1 zl. od osoby.

Odczyt. Dziś 24go w sali ratuszowej od godz. 4½ do 5½ wykład dr. J. Żulińskiego „O lodzie i epoce lodowej" ciąg dalszy.

Kraków 22 marca. Na wystawie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych znajduje się od kilku dni portret Maurycego Manna malowany z fotografji W. Rzewuskiego przez Izydora Jabłońskiego. — Jutro w piątek od godz. 12 — 1 w muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się 10ty publiczny wykład p. M. Sokołowskiego: „Przegląd poszukiwań i wykopalisk dotyczących sztuki greckiej w naszem stuleciu". — Obywatele tutejsi przesłali J. I. Kraszewskiemu na dzień jego imienin w d. 19go b. m. licznemi podpisami opatrzone powinszowanie, w następującym wierszu:

Mistrzu! składają Tobie hołd rodacy
Słowami w obce wysłanemi kraje,
Abyś sam przyznał, że nie jest żal pracy
Co w swych owocach taką miłość [illegible]
By uczcić ognisk domowych kapłan[illegible]
Do Ciebie spieszy lud bólu i czynu,
A miłość jego w nagrodę Ci dana,
Niechaj dziś starczy za wieniec wawr[illegible]

Szanowny solenizant przesłał na ręce p. Adama Milaszewskiego następną odpowiedź:

Niewypowiedzianie uszczęśliwiliście mnie dowodem życzliwości i łaski czcigodnych obywateli miasta waszego ukochanego, którego pamięć w sercu mojem noszę. Raczże być moim tłumaczem i oświadczyć wdzięczność jaką czuję i zachowam do grobu dla Nich. Możeż być na świecie droższa pamiątka i chlubniejsze świadectwo służby, nad to, którem mnie obdarzyliście! Z duszy i serca wdzięczny was wszystkich brat i sługa

J. I. Kraszewski.

Nowy Sącz 20 marca. W niedzielę mieliśmy ostatni z zapowiedzianych odczytów wydziału Tow. ped. na temat: Tłumaczenie niektórych zjawisk magnetyzmu i elektryczności na podstawie doświadczeń miany (18 bm.) przez prof. Marcelego Drzymuchowskiego. W zajmującym wykładzie tłumaczył nam szan. prelegent różne zjawiska natury popierając je przyrządami fizycznemi, z których najbardziej zajęły uwagę lampy Geislerowskie. Żałujemy, że tem zakończono krótki szereg odczytów, w których publiczność nasza wielce zasmakowała. — Tego dnia w wieczór mieliśmy za inicjatywą prof. Sękowskiego przedstawienie amatorskie na korzyść Ochronki; grano komedję 4-aktową A. Fredry pod tytułem „Pan Jowialski." Wszystkie role, czy to Jowialskich (T. N.) i szambelaństwa (H. F.) czy salonowe (J. T. O. T.) grano z prawdą i wielkiem zrozumieniem. Dochód przyniósł brutto 150 zł.

Poznań, 22 marca. W sprawie księdza Kanteckiego pisze narodowo-liberalna „Breslauer Ztg.": Rozporządzenie naddyrekcji poczty bydgoskiej, która przez ks. Kanteckiego doszła do wiadomości publicznej — nie da się wcale uzasadnić ani utrzymać. Władza ta wręczyła urzędnikom swym litografowane facsimile i rozporządziła, aby przytrzymywali listy, z podobnym do facsimilę adresem. Porównywanie rękopisów zawsze jest niepewną sztuką. Wszyscy znawcy zgadzają się na to, że można jedynie [illegible]znie porównywać pismo z pismem, [illegible] z drukiem. Przez [illegible] wła[illegible] upoważniła swych urzędników, [illegible] wcale znawcami, aby na pod[illegible] subjektywnego zdania, że ja[illegible]o tako jest podobne do lito[illegible] acsimile — przytrzymywali i wydawan[illegible], — została pewność komunikacji listów [illegible] w nieuniewinniony spo[illegible]rażona. Niezawodnie był[illegible] wywiązał nieznośny stan rz[illegible]by odnośne rozporządzenie przez [illegible]go nie zostało sparaliżowane. My rozporządzenie naddyrekcji poczty uważamy za nieprawne i dlatego nieobowiązujące podwładnych urzędników. Że tego rozporządzenia nie utrzymano w tajemnicy, w tem niewidzimy żadnej szkody dla państwa. Ż[illegible]czylibyśmy sobie aby pan jenerał-poczt[illegible]trz swój urzędowy zapał był zwrócił pr[illegible] w naddyrekcji poczty. — Znany z sprawy ks. dr. Kanteckiego naddyrektor poczt w Bydgoszczy p. Jahn zachorował w powrocie z podróży urzędowej z Berlina i będzie musiał zdaje się ustąpić. Jako zastępca jego czy następca przybył już do Bydgoszczy naddyrektor poczt p. Bergemann z Gąbina. — Do redakcji „Kurjera Poznańskiego" przybył dnia wczorajszego asesor policyjny wraz z dwoma policjantami i zażądał spisu składających na relikwiarz dla Papieża. — Porządek walnego zebrania delegatów Kółek włościańskich, które się odbędzie dnia 24 b. m. o godzinie 4 na wiel. sali bazarowej, jest następujący: 1) sprawozdanie Patrona; 2) nauka o potrzebie rachunkowości gospodarczej, prezes pan Wolniewicz; 2) o gospodarstwie domowem i jakie można z niego osiągać dochody? prezes p. dr. Z. Szuldrzyński; 4) o zabezpieczeniu od ognia i gradu — Patron; 5) kwestja organizacji kółek rolniczych — Patron; 6) wybór Patrona; 7) wnioski członków.

Warszawa 20 marca. Nieznana bliżej epidemja sroży się obecnie w powiecie czehryńskim, gubernji kijowskiej. Objawia się gorączka, po której chory traci bezpowrotnie włosy, nawet brodę i wąsy. Gorączka ta zresztą nie jest zabójczą i trwa tylko dni dziesięć, w ciągu których chory jest zupełnie nieprzytomny i nie przyjmuje żadnego zgoła pokarmu, poczem prawie zawsze przychodzi do zdrowia, utraciwszy tylko włosy.

Steiner, dyrektor wiedeńskiego teatru „an der Wieden", ogłosił krydę.

Wiedeń 22 marca. Umarł tu mimik zwierzęcy Klischnigg, którego specjalnością było udawanie małp. Zawód swój rozpoczął na scenie Karlteatru w Wiedniu w sztuce umyślnie dlań napisanej przez Nestoya w roku 1836 p. t. „Małpa i narzeczony". Za 40 występów w tej sztuce otrzymał jako honorarjum 29.000 guldenów, później zarabiał jeszcze bardzo wiele, mimo to jednak umarł w wielkiej nędzy.

Muzeum Kopernikowe przy uniwersytecie rzymskim, zostało już stanowczo zorganizowane na mocy król. włoskiego dekretu. Dla op[illegible] tym przybytkiem pamiątek po [illegible]tronomie dekret ten ustanowił oso[illegible], złożoną z komandorów p[illegible]ro, Cezara Corrient[illegible] członków parlamer[illegible] Monotacjusza Occ[illegible]ghio[illegible] pro[illegible]ązkiem [illegible] mu[illegible], ofiarowany przez [illegible]sze pamiątki po[illegible] rzymskiej, dary J. [illegible]owie: portret ojca [illegible] i broszur bo[illegible] medalu pamią[illegible] dra Artura Wo[illegible]cji, Królestwie [illegible] i W[illegible]znańskiem.

Zapiski literackie, artystyczne i naukowe.

(Podróż naokoło świata. Czternasty i ostatni wykład prof. Syrskiego.) Wykład ten trwał przeszło dwie godziny i poświęcony był wyłącznie Japonji. Prelegent opowiedział naprzód historję swego pobytu w Japonji. Pierwszem miastem, do którego zawinął okręt „Frydryk" było Nargasaki. Jak w chińskich miastach tak i tu Europejczycy mają swoje koncesje, to jest odrębne części miasta. Domy japońskie budowane z tarcic w dzień mają ścianę od ulicy otwartą, tak że przechodzień może doskonale widzieć, co się we wnętrzu domu dzieje. W środku głównej izby jest ognisko, na którem przez cały dzień podsycany jest ogień, tak aby w każdej chwili można było mieć herbatę. Z tej izby prowadzą zwykle schody na pierwsze piętro, gdzie się znajduje sy-

rujący swój wymarzony model, rzucił się [illegible] ją namiętnie do piersi, [illegible] łości art[illegible] tych widziała [illegible] Nie przeczuwa[illegible] atak przypuszcz[illegible] kochanego, j[illegible] stwo. Szcz[illegible] siadła na ko[illegible] kitne swe oc[illegible] rzeniu.

Fornarina [illegible] jeszcze do [illegible], jak porzuciła progi ojcowskiego domu. Miłość jest uzupełnieniem wdzięków kobiety, aureolą zdobiącą jej czoło. Namiętnie zakochana w genjalnym artyście, który ją uwielbiał, Stella pos[illegible] dała w lazurowych swych oczach, w uśmiechu koralowych ustek, w lic[illegible] purpurowym rumieńcu, w każdem poruszeniu pełnem niepojętego wdzięku i uroku, ową promienność cudowną, rozniecającą wokół miłosne ognie, i jako nowa westalka czuwała bezustannie nad zachowaniem tej świętej iskry. Nie dziw też, że z każdą chwilą wzrastała miłość Rafaela ku Stelli, a dzieje tej miłości [illegible] nowem arcydziełem zapisywał w otwartej księdze wieków.

Zachęcany bowiem przez Stellę, która ukochała w nim zarówno człowieka jak i artystę, Rafael odzyskał chęć do pracy, zdawał się rozrywać na wszystkie strony, aby przebiegać z jednej pracowni do drugiej, od fresków pogańskich do religijnego obrazu. A w szalonym tym prawie zapale, nigdy nie zawiodło go natchnienie; pędzel wiernie odwzorowywał wymarzone rysy, myśl zawsze wyprzedzała rękę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[...]ialnia. To co Hübner w swojej podróży naokoło świata mówi, że w Japonji nigdzie nie ma piętrowych domów, jest fałszem, dowodzącym, że dyplomaci nie zawsze daleko widzą. Ulice wąskie i niebardzo schludne. Herbaciarni i domów rozrywek niemało, wolność obyczajów jednak w miastach japońskich nie większa jak w Europie, z tą różnicą tylko, że tu się nie maskuje. Zwykle podróżnicy wydają sąd o Japonkach na podstawie znajomości takich domów rozrywek; nie znają zaś życia rodzinnego, któreby mogło służyć za wzór dla Europejczyków.

Z Nagasaki dr. Syrski robił trzy wycieczki piechotą w głąb kraju dla zbadania uprawy ziemi, którą znalazł wszędzie jak najlepszą. Jokohama, dokąd się udał następnie, była niedawno wioską rybacką, dziś liczy przeszło 100.000 mieszkańców. Zjeżdżają tu co roku Włosi i Francuzi handlujący jajkami jedwabników, a ponieważ prelegent miał sobie przedewszystkiem polecone poznanie tego handlu, więc musiał tu całe półmiesiąca spędzić z tymi handlarzami. Następnie odbył trzy wycieczki z Jokohamy z których pierwszą w kierunku świętej góry Fus[...]. Jest to wulkan wysoki na 373 [...]. Tymrazsem prelegent odbywał wycieczki konno; posługa[...] nieśli potrzebne do [...] jedzenia nie trzeba b[...] w hotelach japońskich mo[...] wszystkiego, a szczególnie wi[...] obfitość ryb, jaj i kur. Z Jokoh[amy] pojechał naprzód drogą główną, p[...]zącą do Jeddo. Droga ta nazywa się to[ka]ido, jest wysadzona z obu stron cedrami i pełno ma po bokach herbaciarni. Ruch na niej ogromny, tłumy strumi[...]yną w tę i tamtą stronę, a przec[...] wszystko się odbywa spokojnie, bez potrącań, krzyków, hałasów, z uprzejmością i grzecznością właściwą Japończykom. Z głównej drogi zawrócił potem dr. Syrski na drogę zwyczajną, podobną z błota i karkołomnych mostków do naszych dróg powiatowych. I tu wszędzie w domach zajezdnych znajdował schludność, uprzejmość i dobre jedzenie. W jednej z takich gospód, po obiedzie [o]glądał się prelegent na mapie; natychmiast obsiedli go dokoła Japończycy i Japonki prosząc, aby im pokazał, gdzie leży ich wioska. Wówczas to miał sposobność przekonać się, jak uzasadnionym jest zwyczaj czernienia zębów praktykowany przez mężatki japońskie, aby się nikomu prócz męża nie starać podobać. Jedna bowiem z Japonek zajęła prelegenta swoją powierzchownością, ale jak tylko otworzyła usta i pokazała czarne zęby, urok znikł natychmiast.

Dwie inne wycieczki z Jokohamy odbywał prelegent pieszo w towarzystwie botaników (dr. Wanza i Weissa); w tych wycieczkach przekonał się, że mylnie nazywają wyspy japońskie wulkanicznemi; są wulkany, ale grunt nie jest wulkanicznym. Pod zwierzchnią warstwą napływową znajdują się pokłady trzeciorzędnej formacji.

Nie możemy w krótkiem naszem sprawozdaniu iść w ślad za prelegentem we wszystkich jego licznych wycieczkach po Japonji. Wspomnimy jeszcze tylko wycieczkę do Jeddo, po owym głównym gościńcu (tokaido) o którym już była mowa, i wycieczkę do Kamakura, gdzie rząd świątynię Buddy obrócił na szkołę; rząd bowiem dzisiejszy źle traktuje buddaizm i chce przywrócić dawną religję. 1 listopada odpłynął dr. Syrski do Ameryki.

Opowiedziawszy historję swego pobytu w Japonji, daje prelegent następnie ogólny p[ogląd] na ten kraj. Więc naprzód co się tyczy klimatycznych warunków, to temperatura tu niższa jak u nas pod tą samą wysokością, gdyż kraj jest wysoki i nie ma tu prądów ciepłych od południa, jakie są u nas; są zaś zimne prądy od północy. Kli[mat] [...] zdrowy; latem wprawdzie [...]pały, ale miarkowane deszcz[e] [...]wiają wielką urodzajność. Japonja, mniej więcej tak rozległa jak W. Brytanja, ma 33 miljonów mieszkańców, które sama wyżywia i jeszcze część zbiorów może wysyłać za granicę.

Minerałów w Japonji mało; cokolwiek żelaza, dosyć miedzi, złoto znajduje się na jednej tylko wysepce. Roślinność podobna poniekąd do naszej kopalnej roślinności; są tu drzewa szpilkowe, cedry, dęby z liśćmi długiemi, jak wierzbowe. Japonja jest ojczyzną kamelji. O ryżu i morwie prelegent już przedtem wspomniał. Co się tyczy zwierząt, to jest ich niewiele; są tu jednak małe antylopy, jeleń, dzik, niedźwiedź i wilk.

Przystępując do traktowania ludności japońskiej, prelegent podaje naprzód kilka historycznych wiadomości o Japonji. Od 665 r. przed Chr. datuje w Japonji władza Mikadów, to jest najwyższych władców. Mikadowie z biegiem czasu mianowali dwóch hetmanów dla północy i dla południa); ci to hetmani nazywali się sziogunami. Europejczycy błędne mają pojęcie o Mikado, kiedy go nazywają papieżem japońskim, a sziogunów, władcami świeckimi. Mikado skupiał w sobie całą władzę, a tylko hetmani ograniczyli silnie tę władzę. Było oprócz tego w kraju 68 książąt feudalnych, czyli tak zwanych dajmiosów. Między mikadem, sziogunami i dajmiosami wywiązywały się częste zatargi, które w XII. w. tem się zakończyły, że sziogun Joritomo pokonał dajmiosów i już sam jeden, jako hetman objął władzę, zostawiając jednak zawsze mikada nad sobą, ale z ograniczoną władzą. Nie przeszkodziło to jednak znowu wszcząć się zatargom. W XVI. w. sziogun Tajkosama, syn wieśniaka, ustalił znów władzę sziogunów, którzy przyjęli byli wówczas chińską protekcję i przez Chińczyków nazywani byli tajkunami. Następca Tajkosamy podzielił kraj należący do 68 dajmiosów, pomiędzy 600, a Jeddo obrał za stolicę tajkunów.

W 1549 przybył tu Franciszek Ksawery, jezuita i wielu Japończyków z zapałem przyjmowało chrześcijaństwo, ale nieroztropność misjonarzy, którzy urągali Buddzie na każdym kroku, handel Portugalczyków Japończykami, przejęcie kompromitujących listów portugalskich, wreszcie udział chrześcijan japońskich w pewnej rewolucji, wszystko to doprowadziło do strasznej rzezi chrześcijan. Odtąd do 1854 tylko Holendrom wolno było mieszkać w Japonji, i to na jednej tylko wysepce Desima.

W 1854 zjawił się kommodor amerykański z flotą i domagał się otworzenia kilku portów. Musiano to uczynić dla Amerykanów, jak następnie dla Anglików, Rosjan i Francuzów. Stosunek z państwami chrześcijańskiemi, a przedewszystkiem wpływ posła angielskiego wywołał przewrót w politycznych stosunkach Japonji. Dajmiosi porozumiawszy się z sobą, wystąpili w imieniu mikada przeciw sziogunowi i pokonali go (1868). Jeddo zdobyte bez wystrzału, sziogun wyrzekł się wszelkiej władzy i dziś Mikado używa pełnej władzy.

Następuje dalej charakterystyka Japończyków, w której prelegent streszcza i uzupełnia to, co już przy rozmaitych sposobnościach mówił o nich. Publiczność hucznym oklaskiem żegna dr. Syrskiego, któremu zawdzięcza wiele chwil przyjemnych i z prawdziwym pożytkiem spędzonych.

Proces socjalistów w Petersburgu.

Dnia 5go marca rozpoczął się w Petersburgu, w sekcji senatu, przeznaczonej dla sądzenia zbrodni stanu, proces „o rozpowszechnianiu w Moskwie, Kijowie, Tule, Woznesensku itd. broszur wzbronionych, mających tendencję obalenia istniejącego w Rosji ustr[oju] społecznego i państwowego“. Jakoż rz[eczyw]iście w dniu rzeczonym rozpoczął się [ow]ie proces powyższy, zwany w języku [urzędow]ym „sprawą o różnych osobach, oskarżonych o tworzenie stowarzyszeń zbrodniczych, mających na celu karygodną propagandę socjalną“; popularnie zaś proces ten zwany jest w Petersburgu „sprawą 32 gubernij“, ponieważ rzeczywiście taki obszar objęła sieć stowarzyszeń nihilistycznych, mających na celu przez propagandę socjalizmu, a następnie przez rewolucję ludową obalić istniejący w Rosji porządek społeczny i rządowy i inaugurować panowanie mas, z podziałem całej ziemi wyłącznie między klasy tak zwane „robocze“.

Dzienniki rosyjskie podały dotychczas sam tylko, niezmiernie długi, akt oskarżenia prokuratora rządowego w powyższej sprawie, w której na ławach obwinionych zasiada około 150 osób. Z wielkiej liczby szczegółów, zebranych i zestawionych przez prokuratora, podaje Czas następujące ustępy:

W Rosji zawiązało się od lat kilku wielkie stowarzyszenie nihilistów, zasadzające się na tworzeniu coraz nowych kółek, czyli gmin (po rosyjsku „obszczyn“) socjalistycznych. Działalność gminy Moskiewskiej najpierw została wykrytą, co pociągnęło za sobą wykrycie działalności gmin w Tule, Woznesensku, Kijowie i Odessie. Wykryto następnie zawiązki takichże gmin w Wologdzie, gubernji wologodzkiej, Irkutsku, Uralsku, Wiatce, w różnych miejscowościach gub. saratowskiej, obwodzie Terskim (na Kaukazie), gub. kurskiej, riazańskiej, smoleńskiej, chersońskiej, charkowskiej, penzeńskiej itd., a nawet w Wilnie. W tem ostatniem mieście jednakże propaganda socjalistyczna przyjmowała się snać trudno i tępo, bo aresztowano tam tylko dwie podrzędne figury, jakiegoś Andrejewskiego i Okaszkę, gdy w innych gniazdach sprzysiężenia ujmowano po kilkunastu „członków czynnych gminy“. Spiskowi starali się utrzymać stosunki z socjalistami zagranicznymi, jak o tem przekonywają znalezione przy rewizjach adresy osób w Szwajcarji, Serbji, Wiedniu, w Moskwie i w Carlsruhe; znaleziono te adresy przy pewnej wydatnej osobistości, zwanej przez sprzysiężonych „Ryżym“ (rudym), która sama siebie nazywała raz Wernerem, drugi raz Andrejewem, a w której wykryto właściciela ziemskiego na Kaukazie, Georgja Zdanowicza, syna dymisjonowanego kapitana wojsk rosyjskich. Propaganda socjalistyczno-nihilistyczna prowadziła się za pomocą rozmów z wyrobnikami, wśród których sprzysiężeni mężczyzni i kobiety pracowali poprzebierani za robotników, a szczególniej szerzono ją za pomocą broszur rewolucyjnych, które z rąk do rąk przechodziły. Najwięcej miały powodzenia i miru znane czasopisma rewolucyjne, wychodzące w Londynie i Genewie „Wpierod“ i „Nabat“; z broszur zaś wielka liczba druków tajemnych, które pod postacią ludowych opowiadań i baśni propagują myśli skrajnie-komunistyczne i krwawo-rewolucyjne; autorami tych broszur, ustawicznie zasilanych nowemi, byli po większej części sami sprzysiężeni. Do Moskwy były wysłane koleją żelazną z Kiszeniewa aż trzy paki takich książek, jako niby skóry wyprawne. Skradzenie jednej z tych pak przez posługaczy kolejowych, którzy następnie sprzedawali jako makulaturę, znaleziono w nich książki (a było ich 2,450 egzemplarzy w jednej pace), stało się jednym z pierwszych sposobów wykrycia sprzysiężenia. W mieszkaniach wielu sprzysiężonych znaleziono też rękopisma broszur przygotowane do druku. (D. c. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża i produktów we Lwowie. Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 10. marca do 17. marca 1877 r.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od złr. 10·— do złr. 11.60 — Żyto za 100 kilogr. od złr. 7·75 do złr. 8.50. — Jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od złr. 5·50 do 6·50 opasowy złr. —·—. Owies za 100 kilog. od złr. 6·— do złr. 6·60. Hreczka za 100 kilogr. od złr. 6·50 do złr. 7·—. — Kukurudza zeszłoroczna za 100 kilogr. od złr. 5·60 do złr. 6·50. — Kukurudza nowa za 100 kilogr. od złr. 5.25 do złr. 5·80. Proso za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—

Zboże strączkowe. Groch do gotowania za 100 kilogr. od złr. 7·50 do 9·75. Groch pastewny za 100 kilogr. od złr. 5·80 do 7·25 Fasola za 100 kilogr. od złr. 7·50 do 7·75. Wyka za 100 kilogr. od złr. 5·70 do 6·25 Bobik od 7·— do 7·50.

Nasiona. Koniczyna najprzedniejsza za 100 kilogr. od złr. —·— do 92·—, przednia za 100 kilogr. od złr. —·— do 86·—, średnia za 100 kilogr. od złr. —·— do 78·—, poślednia za 100 kilogr. od złr. 45·— do 65 —. Tymotka za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż rosyjski za 100 kilogr. od złr. —·— do 24·—. Anyż płaski za 100 kilogr. od złr. 24 — do 24·50. Kminek za 100 kilog. od złr. 50 — do 52·—.

Nasiona olejne. Rzepak na sierpień za 100 kilogr. od złr. 13·— do 13·25 Rzepak letni za 100 kilogr. od złr. 12·— do 12·25. Rzepik zimowy za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Rzepik letni za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Lnianka za 100 kilogr. od złr. 9.— do 9·50. Nasienie lniane za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Nasienie konopne za 100 kilogr. od złr. 8·50 do 9·25.

Chmiel za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—.

Spirytus od złr. 30·— do 30·35.

Lwów, z Izby handlowej dnia 23go marca.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. p[...]	[illegible]	[illegible]
„ lwowsko-czern.	[illegible]	[illegible]
Banku hip[otecz]n. galic.	[illegible]	[illegible]
„ kre[dyt.] [...]	[illegible]	[illegible]
II. L[isty zast. za 100 zł.]		
Tow. kredyt. galic. 5[...]	[illegible]	34 60
„ „ 4[...]	[illegible]	78 —
„ „ 5[...]	[illegible]	84 60
Banku hipo[teczn.] gal. 6[...]	[illegible]	38 60
Galic. zakł. [kred.] włoś[c.]	[illegible]	91 50
III. Lis[ty] [...]		
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Galic[ji] i Bukowiny 6% losow. w 15 la[tach]	[illegible]	[illegible]1 —
Towarz. kred. [...]ejsk. 6% we losowane w 1[...] latach	[illegible]	[illegible]
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizac[yjne] galicyjskie	[illegible]	7[...]
Pożyczki kr[aj]owej z r. 1873 po 6%	9[...] —	92 —
Losy miasta [Kr]akowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	19 50	21 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 75
„ cesarski	5 69	5 80
20-frankówka	9 70	9 82
Półimperjał rosyjski	9 8[...]	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 78
„ papierowy	1 50	1 52
100 marek niemieckich	59 50	60 50
Srebro	107 [...]	109 50
Wiedeń, 23 marca		
5% zjedn. dług państw. banku.	64 80	65 —
„ „ „ srebrem	68 75	69 —
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ czeskie	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	74 50	75 —
„ „ „ galicyjskie	84 75	85 50
„ „ „ bukowińskie	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 75	72 25
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 25	99 75
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	96 20	96 40
% galicyjskie	76 50	77 —
% „	84 —	85 —
% galic. zakł. kred. włośc.	90 50	91 —

	dają	żądają
[...]kred. miej. 6% w 151	81 —	82 —
[...]zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
„ „ „ 20	97 50	98 50
„ „ „ 36	86 —	87 —
[...]r. „ „ 36	94 —	— —
[...]węgierskie listy	— —	80 —
[...]zakł. kredyt. austr.	105 50	106 —
% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5% Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 —
6% Banku galic. hipot.	87 75	88 25
Pożyczk. loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	287 —	288 —
„ „ „ 1854	106 25	106 75
„ „ „ 1860	110 75	111 —
1/5 los. pożyczki rus. pań. z r. 1860	119 50	120 —
Losy pożyczki z r. 1864	133 50	134 —
„ prem. pożyczki węg.	75 —	75 50
„ Comorente	21 50	22 —
„ kredytowe	164 25	164 50
„ żeglugi p[arowej] na Dunaju	93 50	94 —
„ księcia S[alm]a	37 25	38 —
„ „ Palffy	28 25	28 75
„ „ Klary	31 —	31 50
„ h. St. Genois	25 —	25 50
„ miasta Budy	30 —	31 —
„ Windischgraetz	24 25	24 75
„ hr. Waldstein	22 —	23 —
„ hr. Keglevich	13 50	14 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	17 40	17 60
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	822 —	825 —
Zakładu kredytowego	150 80	151 —
Żeglugi parowej na Dunaju	351 —	353 —
Kolei północnej Ferdynanda	1802	1805
„ rządowej fr. a.	227 50	228 —
„ zachod. c. Elżbiety	132 50	133 —
„ południowej	80 50	81 —
„ galicyjskiej	211 75	212 25
„ czerniowieckiej	116 25	216 75
„ Albrechta	40 —	40 50
„ węg. półn.-wschodn.	93 —	94 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	108 25	108 75
„ Alföldsko-Finmańsk.	95 50	96 50
„ koszycko-Bogumił.	84 25	84 75
„ siedmiogrodzkiej	81 50	82 50

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	162 —	163 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austrjack. półn.-zach.	112 25	113 50
„ Franciszka-Józefa	119 50	120 —
Banku anglo-austrjackiego	71 25	71 50
Zakładu kredytowego węgierskiego	128 25	128 50
Banku franko-austrjackiego	8 5	9 —
„ franko-węgierskiego	—	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	79 —	79 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	66 50	67 —
„ państwowej 500 fr.	152 50	153 50
Emisja z r. 1867	144 50	145 50
„ południowej 500 fr.	115 —	115 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 50	101 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 50	96 —
„ „ „ w srebrze 5%	106 —	106 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 —
5% w srebrze	91 50	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	101 75	102 25
Emisja II.	98 50	98 80
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 75	78 25
Emisja z r. 1867	76 75	77 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 —	60 25
w srebrze 2% za 100 złr.	75 80	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 —	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 70	5 72
„ dukat na wagę	5 71	5 73
Napoleondory	09 66	09 16
Suweryny angielskie	12 14	12 30
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	109 10	109 30
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 50	60 67

Ostatnie wiadomości.

Z Przemyśla donoszą, że stan wody na Sanie wynosi $10^1/_2$ stóp po nad zero. Woda ciągle przybywa. Niziny zostały już zalane. Zachodzi obawa znacznego wylewu.

Wydział i dyrekcja banku narodowego odrzuciły 8 głosami przeciw 2 postanowienie o mianowaniu wicegubernatorów banku przez rządy przedlitawski i węgierski.

Dzień 18 b. m. jako rocznica wystąpienia na widownię polityczną komuny w Paryżu w roku 1871, obchodzony był we Francji cichaczem, bo mniej więcej policja czujne miała oko, osobliwie w Paryżu. W Bernie zaś przyszło do zamieszek ulicznych między robotnikami umyślnie na ten dzień przybyłymi z okolicy a policją; przyczem nie obyło się bez krwawych zajść.

Delegaci czarnogórscy otrzymali 22 b. m. depesze od księcia Czarnogórskiego, iż tenże odstępuje od warunków tyczących się portu Spicy, prawego brzegu Moraczy, tudzież kilku innych punktów, a żąda od Porty oprócz przyznanych już terytorjów, jeszcze powiatów Niksicz, Kuczy i części Kolaczyna. Na odstąpienie Turkom Wassojewiczów nie może ks. Mikołaj przystać, i obstaje przy utrzymaniu wolnej żeglugi na rzece Bojanie, a natomiast zrzeka się żądania względem odstąpienia wysp na jeziorze Skadarskiem. Czarnogórcy udzielili Savfetowi baszy warunki tak zredukowane. Zapewniają, że rząd turecki upiera się przy odmowie odstąpienia Niksiczu.

Konsystujące w gubernji wołyńskiej wojsko, otrzymało rozkaz wymarszu do Besarabji.

Parlament niemiecki przyjął w drugiem czytaniu projekt ustawy o siedzibie najwyższego trybunału w Lipsku, z wnioskiem dodatkowym Laskera, aby ten kraj Rzeszy niemieckiej, w którym znajdować się będzie najwyższy trybunał, nie mógł posiadać oddzielnego sądu najwyższego. Wniosek naznaczający Berlin na siedzibę najwyższego trybunału, upadł, odrzucony 213 głosami przeciw 142.

Telegramy.

Wiedeń 23 marca. Urzędowa „Wiener Ztg“ ogłasza cesarski patent z dnia 20 marca, zwołujący sejm bukowiński na 11 kwietnia; czeski i tyrolski na 9 kwietnia; wszystkie zaś inne sejmy z wyjątkiem galicyjskiego na 5 kwietnia.

Londyn 23 marca. Rząd odpowiadając w izbie niższej na postawione sobie zapytanie, oświadczył, że wicekról egipski upoważnił jenerała Gordona do zawarcia pokoju z Abisynją. Wieści dziennikarskie o zaburzeniach pod Adrjanopolem są mocno przesadzone. Mimo to wystosował rząd polecenie do konsula angielskiego, aby sam przekonał się na miejscu, co właściwie zaszło i czy rozruchy mają groźniejsze znaczenie. Dalej zawiadomił rząd izbę, że amnestja sułtańska nie obejmuje osób, które brały udział w okrucieństwach, popełnionych w Bułgarji.

Na posiedzeniu izby wyższej lord Dudley wyraził zdanie, że protokół międzynarodowy, chociażby dawał rękojmie utrzymania pokoju, to jednak nie zaprowadzi lepszej administracji w chrześcijańskich prowincjach Turcji. Na podstawie przedłożonej korespondencji gani następnie postępowanie posła Elliota w Stambule. Somerset i Derby wyrażają ubolewanie nad zarzutami, jakie Dudley podniósł przeciw Elliotowi. Derby rzekł: Jeżeli lord Dudley wie, że porozumienie z Rosją jest bliskie, to wie snadź więcej odemnie. Według zdania Dudleya, pokój jest rzeczą podrzędniejszą, niż zaprowadzenie lepszej administracji w Turcji. Ależ wojna europejska daleko większe wywołałaby okrucieństwa, niż te, które się zdarzyły w tureckich prowincjach. Rząd zastanawia się nad osnową i warunkami protokółu, jeżeli tenże w ogóle ma być podpisany. Derby gani mowę Dudleya, która może rozdrażnić ludność rosyjską przeciwko własnemu rządowi, skłonnemu do polityki pokojowej, co mu zaszczyt przynosi — może wywołać nieporozumienia między mocarstwami, i jeżeli nie zniweczyć, to przynajmniej odroczyć pożądane załawienie sprawy.

Derby broni w końcu Elliota, i zapowiada rychłe przedłożenie dalszej korespondencji.

Lord Stratheden odkłada na poświęta wniesienie rezolucji o gospodarstwie rządów tureckich, a czyni to z uwagi na krytyczne położenie rokowań.

W izbie niższej Northcote przyrzekł wniesienie budżetu dnia 12go kwietnia.

Bukareszt 23 marca. Komisja przedłożyła izbie akt oskarżenia przeciw byłym ministrom. Oskarżenie przeciw panom Catargiu, Floresco, Majoresco i Mavrogheni zostało utrzymane; oskarżenie przeciw panom Czetzulesco i Karpowi cofnięto. Utrzymanie oskarżenia przeciw panom Boerescu, C[an]tacuzeno i Rosetti pozostawiono rozstrzygnięciu izby.

Telegrafi[czne] kursa wiedeńskie.

Lwów, dn. [...] marca.

Akcje Kredytowe	154 20	Akcje kol. K.-L.	212 90
„ Anglo-A.B.	75 90	„ „ Połud.	80.50
„ Unionbank	54·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: —·—

Wiedeń, dn. 23go marca. 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	—·—
„ węgier. kredyt.	137 50	Galic. Indemniz.	84·75
„ anglo-austr. B.	74.50	1864 Losy	132 50
„ Unionbank	53.—	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	211 50	Verkehrsbank	31 —
„ „ północnej	181.—	Tureckie losy	18 75
„ „ południowej	31 —	Baubank	00 00
„ „ alföldskiej	97 50	Staatsbahn	226·—
„ „ Elżbiety	132 —	Bankverein	60·—
„ „ lwow.-czern.	115 50	Wiener Bauver.	1·51
„ „ węg. półn.	97.—	Węgierskie losy	74.75
„ „ Rudolfa	109 25	Marki niem.	60.—
Wiener Baugesell,	—·—		

Usposob.: ——

Paryż, 3% renta 74·—; Lombardy 176·—

Berlin,	mark		mark
Rossyj. noty bank.	252 70	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	260 —	Kolej rumuńska	13 70
Lombardy	136·—	Austr. banknoty	166 95
Galicyjskie	87.25	Usposob.: —	

Telegramy zbożowe, Wiedeń 21 marca. Okowita 33·00—. Buda-Peszt. Pszenica —·— 13·10. Pszenica na wiosnę 13— —·— Berlin. Pszenica na kwiecień 218·50, żyto loco 162. żyto na paźdz.-listop. —·—, okowita loco 53·20. — Szczecin. Pszenica na Kw.M. 214·50 — pszenica na wiosnę 305·— — —·— rzepak 299 — mark.

Przyjechali do Lwowa.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 ran (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 10 minut 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 w wieczór (pociąg pospieszny): o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa (na Stryj): o godzinie 7 minut 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godzinie 8 minut 52 (pociąg nr. 4).

Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu) o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy) o godzinie 3 minut 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 minut 38 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 8 minut 25 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 minut 43 popołudniu (pociąg mięszany).

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski.

Druk Kornela Pillera.